Rok IV. Katowice, Czwartek dnia 20-go Kwietnia 1905 Nr. 91.

# Górnoślązak

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

**Przez lud — dla ludu!**

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

| Kalendarz katolicki: | Wschód słońca: | Zachód słońca: | Imiona słowiańskie: |
|---|---|---|---|
| 21-go kwietnia: Wielki Piątek. | godz. 4 minut 53 | godz. 7 min 6 | 21-go kwietnia: Drogomił. |

## W sprawie polskich adresów

otrzymał »Orędownik« pismo, zawierające następujące słuszne uwagi:

Na prowicyi robimy coraz częściej to smutne doświadczenie, że pp. kupcy i przemysłowcy w Poznaniu nie szanują ani siebie, ani nas tu na prowincyi, swoich odbiorców i nasyłają nas niektórzy stale listami po niemiecku adresowanemi, choć nie ma do tego żadnego powodu, choć nawet poczta w wielu przypadkach nie przeszkadza. Ale obojętność, bezmyślność idzie u nich tak daleko, że jak maszyna adresują po niemiecku. Jak maszyna, powtarzam, bo od pewnego cukiernika Polaka z górnej części miasta Poznania nie przyjąłem listu po niemiecku adresowanego, wysłałem mu z powodu tego nawet napomnienie pod polskim adresem, a on jednak nie szanuje ani siebie, ani mnie, swego odbiorcy, tylko zawsze po niemiecku adresuje.

W sprawach spiesznych, nie cierpiących zwłoki wystarczy wypisać u góry Szanowny albo Wielmożny, a potem nazwisko — bez wszelkich tytułów i w końcu miejscowość. We wszelkich innych interesach, nie spiesznych, adresować, jak dotąd po polsku, choćby z tytułami. Toć poczta przyjmuje listy z adresem w każdym języku i tylko dla polskich adresów urządziła biuro tłomaczeń, a więc i w tem biurze zna poczta język polski. Czy list taki dojdzie do rąk adresata dwa lub trzy dni później, to dla nas Polaków w sprawach nie pilnych powinno być obojętne, a główną rzeczą, żeby adres był polski.

W ten sposób uszanujemy siebie i w oczach poczty, która też robi pewne poświęcenie z siebie, bo list dwa razy wozi i adres po niemiecku przepisuje. Przysparza to jej roboty, ale także przedstawia Polaków jako ludzi stałego charakteru.

Wiedzieć nam należy, że wolno adresować po polsku nawet z wszelkiemi tytułami choćby długiemi, i że poszanowanie siebie samego nakazuje nam czekać na odbiór takich listów dwa lub trzy dni, choćby cztery dni dłużej, skoro poczta takich listów nie kasuje, ale je nawet sumiennie opatruje niemieckim adresem. A poczcie poznańskiej mogę z własnego doświadczenia wystawić świadectwo pruskiej sumienności. Widziałem kopertę, wymienioną z listem między dwoma młodymi ludźmi. Po klęsce Kuropatkina pod Mukdenem zaadresował list jeden młodzieniec do drugiego: »Wielmożny Michał N. N., adjutant jenerała Nogi, naczelnego wodza armi japońskiej pod Portem Artura. List doszedł cały w 3 dni później z dodaniem niemieckiego adresu: Herrn Michael N. N. Flügeladjutant vom General Fuss, Oberbefehlshaber der japanischen Armee vor Port Arthur«.

Jeżeli poczta poznańska z taką ścisłością i sumiennością z polskiej »Nogi« robi niemiecki »Fuss«, dla czego w Poznaniu wielu polskich przemysłowców i kupców nie zachowuje równej sumienności przy pisaniu polskich adresów. To jest nieposzanowanie swoich odbiorców na prowincyi; zatem: szanujmy sami siebie!

Powyższe słuszne uwagi dobrze odnosić się mogą także do naszych stosunków na Górnym Śląsku.

## Położenie w Warszawie.

Korespondent »Nowej Reformy« pisze dnia 15-go kwietnia:

Wyjazd Maksymowicza udał się, dzięki nadzwyczajnym środkom ostrożności wojskowo-policyjno-żandarmskim na całej długiej drodze od zamku aż do dworca petersburskiego. Aparat był niemal taki sam, jak przy carskich podróżach: co pięć kroków żołnierz, most na Wiśle specyalnie wojskiem obsadzony, dworzec kolejowy przez wojsko zamknięty, na całej drodze gęste patrole kozackie i dwie sotnie kozaków, żandarmerya piesza, konna i setki policyi, agentów śledczych detektywów, wreszcie wataha czerkiesów, otaczająca pędzący powóz, w którym siedział wystraszony generał Maksymowicz i odprowadzająca go mężnie na dworzec jego małżonka.

Bez przeszkód też i punktualnie odjechał pociąg, uwożący z namiestnikiem zarazem znawcę w sprawach Królestwa, Mienkina, dotychczasowego szefa kancelaryi, a obecnie gubernatora lubelskiego. Wzmocni go na miejscu (lub osłabi) drugi znawca i następca na stanowisku szefa kancelaryi wyznaczony, choć dotąd nie ogłoszony urzędownie. Jaczewski będzie przedstawiony Maksymowiczowi w Petersburgu w przeddzień rozpoczęcia rozpraw polskich i wróci z nim razem po ich ukończeniu, t. j. w dni ośm, aby na stałe zamieszkać także w bocznych apartamentach zamku. Nominacya Jaczewskiego ogłoszoną będzie w tych dniach.

W kancelaryi gen.-gubernatorskiej spodziewane są wogóle liczne, nowe nominacye, szczególnie na stanowiskach urzędników do szczególnych poruczeń. Prezenty te świąteczne przywiezie gen. Maksymowicz z Petersburga, wraz z domniemanemi nabytkami praw, swobód i wolności, z łaski komitetu ministrów.

Czy to jajo wielkanocne będzie istotnie symbolem i zadatkiem lepszej przyszłości, czy nowego rozczarowania?

Poufne otrzymywane tu wieści z Petersburga zdają się przemawiać niewątpliwie za pierwszą, weselszą alternatywą. Daj Boże! Nie uprzedzajmy się, ale też nie łudźmy się zanadto i nie bądźmy łatwowierni. Dotychczas bowiem nie mamy prawie niczego, coby za tem przemawiało. O tym naszym braku wiary wie już w Petersburgu też rząd stary jak i wykluwający się nowy, co zaznaczono i z naciskiem i bez zdziwienia na wiecu adwokatów. Może za zmianą systemu przemówią fatalne doświadczenia rządu z wychowankami systemu Apuchtinowskiego, rewolucyonistami typowymi tej miary, co... zabójca Sergiusza i obaj bracia Sawienkowy, jeden głowa partyi rewolucyjnej w Genewie, drugi niedawno osadzony w twierdzy Petropawłowskiej. Wszyscy trzej to wychowańcy warszawskiego I-go rosyjskiego najbardziej »błagonadjożnoj mużskoj gimnazyi«. Dyrecya swego czasu przy wyjściu z murów szkolnych dała im najpiękniejsze świadectwa i poleciła ich jako kandydatów do stypendyów rządowych. Sawienkowy, to synowie warszawskiego sędziego pokoju X cyrkułu, zaprawionego jeszcze w czasie powstania na skazywaniu buntowszczyków. I oto »przekleństwo złego czynu«. Dziś to ojciec dwu największych rewolucyonistów, a i córki rewolucyonistki również!

A tymczasem cała zaciekłość rządu zwraca się nie przeciw tamtym Walenrodom, lecz przeciw naszym studentom, żądnym nauki, i tylko nauki w języku polskim! Resztki ich, pozostałe w Warszawie, obradowały wczoraj nad położeniem. Oczywiście policya temu wreszcie przeszkodziła.

Na szczęście dalszy rozwój stosunków u nas coraz bardziej zależną się staje nie tyle od widzimisię rządu autokratycznego, ile od postawy nieubłaganego jego wroga: partyi rewolucyjnej w cesarstwie. Ta podobnie, jak na wiecu adwokatów, organizuje i wypowiada się coraz głośniej, coraz silniej, w duchu konstytucyi najszerszej i autonomii narodów. Geneza tego ruchu ma charakter socyalny. Objął on już w cesarstwie wszys.kie stany i zawody, od robotników począwszy, na właścicielach ziemskich skończywszy. Po wyczerpaniu organizacyjnych zjazdów przyjdzie kolej na zapowiedziany już w dniu 8 maja w Moskwie zjazd działaczów ziemskich z wszystkich gubernii, zwołany przez partyę ziemską, z księciem Trubeckim na czele.

Zebranie to przeznaczone jest do odegrania wielkiej roli historycznej, spełni ją niezawodnie, i jeśli do tego czasu nie będzie nadaną konstytucya, ogłosi się sam ciałem prawodawczem wreprezentowanych przez siebie wszystkich ziemiach rosyjskich. O tej alternatywie rząd wie doskonale i albo ją uprzedzi ogłoszeniem konstytucyi, albo znajdzie się wobec najstraszliwszej rewolucyi, której hasłem na całym obszarze państwa rosyjskiego będzie »precz z caratem«.

Na zakończenie wyjątek z listu nadeszłego z Nikolska ussuryjskiego tuż po klęsce mukdeńskiej:

...»Pojęcia nie masz o popłochu pod Mukdenem. Droga kolejowa tak zatarasowana była pociągami sanitarnemi, że przez kilka dni nie mieliśmy wcale poczty europejskiej. Prawdopodobnie, gdy ten list mój otrzymasz, będziemy już zupełnie odcięci od Europy, gdyż Japończycy, zająwszy Charbin i blokując Władywostok, pozostawiliby tylko na czas jakiś wolną drogę przez Amur, która wystarczyć nie może.

»Wśród wojskowych, oficerów i starszyzny upadek ducha szalony, brak wszelkiej wiary w dowódców, kradzieże, osobiste sprawy i poniewierka dobrem ogólnem dla prywaty — na każdym kroku.

## Hajdamacczyzna.

Z Podola rosyjskiego piszą do »Słowa Polskiego«:

Burza się zbliża!...

Słoneczna podolska ziemia, która od lat bardzo wielu cieszyła się materyalnem szczęściem, jakie daje pokój, na której odbywały się w ciągu lat stu kilkudziesięciu tylko boje duchowe, tylko mordy wszechwładnego despoty, wykonywane na bezbronnym narodzie — zarumienić się może szeroką powodzią krwi, którą przeleją bracia rodzeni, od pięciu wieków obok siebie zamieszkali w tej miodem i mlekiem płynącej krainie.

Nasienie hajdamackie przygłuszone knutem moskiewkim, i zgniecione o tyle, o ile mogłoby się było stać niebezpiecznem samowładnym carskim rządom, zaczyna kiełkować na nowo, aby wyrość na ochronę i podporę rysującego się na wsze strony despotycznego tronu.

I znowu, jak za dni Gonty i Zeleźniaka rozchodzą się podziemne pomruki i znowu popi po cerkwiach szczują lud prawosławny na »żydów i Lachów« (Polaków), i znowu ciemne, podalcze kreatury białego cara pchają nóż w dłoń podolskiego chłopa, aby nim rznął swego odwiecznego sąsiada, a byłego obrońcę... A gdy lud ten, mający w swej krwi hajdamackie instynkty da się porwać do zbrodniczej bachanalii, to znowu knut i piki kozackie postarają się przywieść go do porządku.

Rząd pozbędzie się znienawidzonej szlachty, a chłopów »upacyfikuje« (uspokoi). Projekt piękny i godny bizatyńskich faryzeuszów, zresztą nie nowy, bo już praktykowany z powodzeniem na ziemiach naszej nieszczęsnej Ojczyzny. — Zawieść on jednak z czasem może; — wzburzona fala porwać może za sobą i knuty i sotnie kozackie i »zapasne« bataliony i zatopić to wszystko wraz z carskim tronem w potopie krwi.

Byłaby to sprawiedliwość boska.

Początek tragedyi już się rozpoczął. Na całej przestrzeni podolskiej ziemi gromady z groźbą na ustach, zapowiedziały dziedzicom, że nie pozwolą na to, aby ludzie z obcych wsi służyli po folwarkach, lub pracowali na polach pańskich. — Zarobek ten rozkazują pozostawić wyłącznie im, mieszkańcom tychże wsi. — Nie koniec na tem: z góry oznaczają wysokość zapłaty, a ta jest taką, że lepiej oddać ziemię i z duszą uchodzić.

Dalej zabraniają używać wszelkich machin rolniczych, jak siewników, żniwiarek, młóckarń itp., grożąc zniszczeniem. W niektórych miejscowościach groźby te zostały już spełnione; porąbano nietylko siewniki, ale nawet przedpotopowe brony.

A wszystkie te groźby i gwałty, czynią się w imię cara, w imię carskich rozkazów. — Setki popów, tysiące pisarzy gminnych i uriadników (policyantów) prawie jawnie podburza chłopów do tej roboty. Wojska prawie nie ma, choćby i było, to wątpliwem jest, czy dałoby się użyć przeciw buntującym się tłumom — przypuszczalnem jest, że samo by wzięło udział w rabunku, a możeby jeszcze dawało dobry przykład.

Jedyną pociechą i nadzieją zbiedzonej polskiej inteligencyi i licznych austryackich obywateli pracujących tu na kawałek chleba, jest myśl, że obecny rząd austryacki, pamiętny podobnej zbrodni, spełnionej przed sześćdziesięciu laty, w ziemi tarnowskiej, dla zadosyć uczynienia i zmazania winy, ruszy swe lotne pułki konnicy i ochroni życie kroci ofiar przewrotnej bizatyńskiej polityki swego sąsiada. Zaniedbanie tego obowiązku byłoby powtórzeniem wprost zbrodni z roku 1846.

Miejmy nadzieję, że dzisiejsi mężowie stanu w Wiedniu mają czulsze sumienie, niż ich poprzednicy z przed lat sześćdziesięciu.

# Polska.

## Zabór pruski.

### Niebezpieczne wstęgi.

W piątek stawał przed izbą karną syn właściciela składu kwiatów w Poznaniu pana Marcińca, oskarżony, że ze składu do mieszkania odniósł wieniec z biało czerwonemi wstęgami. Prokurator wniósł o 6 dni więzienia. Kolegium sędziów po przeszło półgodzinnej naradzie dla młodego wieku udzieliło oskarżonemu nagany i skazano go na poniesienie kosztów.

### Zastosowanie noweli o osadnictwie.

Kilku gospodarzy z Pokrzydowa w powiecie brodnickim kupiło już latem zeszłego roku parcele w pobliskiej Rownicy. Parcelacyę tego majątku przedsięwzięła pewna firma gdańska. Gospodarze nie wiedzieli nic o mającej się uchwalić noweli. Tymczasem nowe przepisy stały się obowiązującemi, a gospodarze nie otrzymali jeszcze dotychczas pozwolenia na tworzenie nowych osad i nie mogą budować domów na kupionych parcelach. Nawet gazety niemieckie ubolewają nad tymi ludźmi, którzy są w bardzo przykrem położeniu z powodu wielkich trudności w urządzeniu gospodarstwa na parcelach.

### Kultura w kominie.

Do »Gaz. Grudziądzkiej« piszą z Lipnicy w powiecie wąbrzezkim, że mistrz kominiarski p. Wierzchowski odtąd nosić będzie nazwisko »Würz«. Nowy p. Würz zdaje się nie chce tylko nosić nazwisko kulturne, ale też występować jako kulturnik, bo jeden z czeladników, którzy wymiatali dnia 29-go marca rb. w Lipnicy kominy, bardzo się oburzył, gdy pewien właściciel domu odezwał się do niego po polsku, i odpowiedział, że tu jest »dajczland«, więc tylko po niemiecku powinien rozmawiać.

## Zabór austryacki.

### Wsparcie dla ofiar wojny i rozruchów.

Krakowska rada miejska uchwaliła w piątek 3,000 koron na rzecz wdów i sierót po poległych w Mandżuryi rodakach oraz 2,000 koron na rzecz studentów, którzy musieli w Królestwie przerwać studya i przebywają w Galicyi, ażeby się dalej uczyć.

## Zabór rosyjski.

### Z Warszawy.

Złagodzenie wyroku na studentów uniwersytetu warszawskiego nadeszło 13-go kwietnia r. 1905 z ministerstwa oświaty do kuratora Szwarca. Podług tego zarządzenia, relegowani zostają nie wszyscy studenci, ale tylko głównie członkowie »Bratniej Pomocy«, organizatorowie i uczestnicy pamiętnego wieca w uniwersytecie, którzy bez udziału narodowej »Spójni« powzięli dalej idące uchwały i zniszczyli potret cesarza. Co prawda, było ich 450 przeszło — ale też tych tylko dotyka kara wykluczenia. Wszyscy inni mają prawo zapisać się na uniwersytet z rozpoczęciem nowego kursu, naznaczonego już na 14-go października. Zmiana to dawnego wyroku znaczna, a pozwala przypuszczać, że nastąpią inne ulgi w czasie późniejszym.



# Wiadomości ze świata.

### Duchowieństwo prawosławne przeciwko carowi.

Ros. korespondencya Czernyszewa ogłasza informacye, jakie otrzymała od znanego uczonego A. S. Perugawina o prześladowaniu tych duchownych prawosławnych, którzy inaczej myślą, niż ich przełożona władza. Duchowny Cwetkow — pisze Perugawin — zamknięty został w więzieniu, ponieważ głosił z ambony, że car, według prawa kanonicznego, nie jest głową cerkwi prawosławnej. Urzędownie doniesiono, że Cwetkow aresztowany został za odstępstwo.

Tymczasem profesor prawa kanonicznego Zaczerski poparł twierdzenia Cwetkowa argumentami teoretycznemi, a archirej Sergiusz pisał do niego do więzienia:

»Ustawy, wydane za Piotra Wielkiego, według których każdorazowy car ma być głową cerkwi, nie zostały uznane za dogmat; przeciwnie w każdej dogmatyce czytać można, że głową cerkwi jest jedynie Chrystus. Fakt, że car zatwierdza biskupów prawosławnych, niczego nie dowodzi; zatwierdza on przecież także biskupów katolickich, a i oni przecież nie uznają go za głowę swojego kościoła«.

Rząd mimo to zamierzał oddać Cwetkowa do zakładu obłąkanych, gdy zaś ujęli się za nim, osadzono go w więzieniu, gdzie go trzymano, aż odwołał swoje »błędy«. Oprócz niego siedziało w więzieniu w Suzdalu za te same zbrodnie trzech innych duchownych: Dobroljubow przez lat 25, Rudakow i Synczorow tak długo, dopóki rzeczywiście nie popadli w obłąkanie.

### Pogrzeb biskupa Strossmayera

W Diakovarze w sobotę o 9 rano odbył się pogrzeb biskupa Strossmayera przy olbrzymim udziale ludności i deputacyi. W pogrzebie wzięli udział między innymi w zastępstwie bana chorwackiego szef sekcyi Chawrak, burmistrz dr. Srb z Pragi i mnóstwo deputacyi chorwackich. Zwłoki błogosławił arcybiskup Posiłovicz w asystencyi arcybiskupa Stadlera, który w mowie pogrzebowej podniósł polityczną działalność zmarłego i wezwał obecnych, aby przy trumnie zmarłego przysięgli, że zawsze służyć będą sprawie narodu chorwackiego. Po szeregu mów, ceremoniał pogrzebowy zakończył się o 1 po południu.

**— Szanownym Czytelnikom donosimy, iż przenieśliśmy wydawnictwo nasze z ulicy Młyńskiej do własnego domu**

**przy ul. Beaty nr. 16.**

**(Beatestr. 16.)**

**Redakcya, administracya i ekspedycya znajdują się w tylnym domu na pierwszem piętrze.**

**Księgarnia jest otwarta w tygodniu przez cały dzień, a w niedziele i święta, podobnie jak wszystkie inne składy.**

**Redakcya udziela porady prawnej w poniedziałki i czwartki od godz. 3 do 5 po południu.**

**Administracya jest otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 do 12 przed południem i od godz. 2 do 6 po południu.**

# Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** Straszne nieszczęście zdarzyło się w poniedziałek przed południem w fabryce Kani i Kuntzego na Zawodziu, gdzie spadająca z rusztowania żelazna winda zabiła zatrudnionego w fabryce ucznia Bochnika. Nieszczęśliwy chłopiec, który był dopiero pół roku w nauce, właśnie przechodził przez podwórze, gdy w tem w niewytłomaczony dotąd sposób wywróciło się rusztowanie z żelazną windą, która ugodziła chłopca w głowę tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

— W powiecie katowickim doniesiono na policyi w ciągu zeszłego tygodnia o 43 nowych wypadkach tężca karku, z czego przypada na miasto; zmarło 23 chorych, w tem 8 w mieście. Na początku zeszłego tygodnia liczba chorych wynosiła 106, na końcu 121. W ciągu całego czasu trwania zarazy, a więc od listopada z. r. chorowało ogółem 351 osób, z których zmarło 205, a więc przeszło połowa.

**Katowice.** Egzamina w kuciu koni odbędą się przed komisyą państwową dnia 29 maja rb. o godzinie 9 przed południem w Opolu w kuźni Maksa Rauschla przy ulicy Krakowskiej, przed komisyą cechową w Głubczycach dnia 30 maja rb. o godzinie 10½ przed południem, w Raciborzu dnia 31 maja rb. o godz. 10 przed południem, w Nysie dnia 2 czerwca rb. o godz. 11 przed południem. Zgłoszenia muszą być najpóźniej 4 tygodnie przed egzaminami wysłane do przewodniczącego komisyi, weterynarza departementu Bermbacha w Opolu.

**Laurahuta.** W sprawie tutejszego oszustwa w kasie gminnej donoszą, że rada gminna przyznała żonie aresztowanego rendanta Wawretzki 100 mk miesięcznej pensyi oraz wolne pomieszkanie aż do załatwienia sprawy przed sądem. W. ma brata, który jest w okolicy Mysłowic proboszczem i jest dość miennym, lecz nie miał odwagi udać się do niego z prośbą o pomoc i pokrycie sprzeniewierzonych pieniędzy. Na ślad oszustwa natrafiono, gdy jeden z urzędników zauważył w książkach jakąś wyskrobaną pozycyę, na co następnie zwrócił swym przełożonym uwagę. Skutkiem tego zarządzono ścisłą rewizyę ksiąg i kasy, która wydała na jaw przez długie lata uprawiane oszustwa, wobec czego W. sam się oddał w ręce miejscowej władzy policyjnej, która go wysłała do więzienia śledczego w Bytomiu.

**Bytom.** Osadzony w tutejszym więzieniu niebezpieczny swego czasu opryszek Stronczek pragnie, jak się zdaje, czas sobie skrócić przez hałasowanie i rozbijanie sprzętów, znajdujących się w jego celi. Podobne sceny wyprawiał już przed tygodniem, tak że aż sobie ręce pokaleczył, a obecnie, gdy mu się już pewnie wygoiły, znów zaczął wyprawiać hałasy i awantury, tak że znów trzeba go było uspokajać zimną wodą z sikawki, poczem nałożono mu mocne kajdanki.

**Szarlej.** Tutejszym nauczycielom nie powodzi się; niedość że nie otrzymują »ostmarkenzulagi«, a jeszcze gmina tutejsza okroiła im dochody. Dotychczas wszyscy tutejsi nauczyciele otrzymywali od gminy 10 procent swego stałego rocznego dochodu jako dodatek nadzwyczajny z powodu drożyzny. Obecnie atoli dodatek ten odebrano czterem najlepej uposażonym nauczycielom, i to ze względu na ogromne ciężary szkolne, spoczywające na tutejszej gminie.

**Zabrze.** Dla nowej gminy zabrskiej poszukują inspektora policyi, dla którego wyznaczono początkowo 3,300 mk. rocznej pensyi. Inspektorowi policyi podlegać będzie 60 policyantów, którzy rozdzieleni będą na kilka komisaryatów. W nowej gmninie zabrskiej policya nie będzie już na żołdzie gminy lecz państwa.

— W piątek w nocy włamali się złodzieje do oberży kupca i oberzysty Hechta w Porembie. Złodzieje wybili szyby w oknie i wtargnęli do wnętrza, gdzie rozpoczęli gruntowną rewizyę, która atoli nie odniosła pożądanych rezultatów, gdyż odeszli, nic nie zabrawszy z sobą. Dotychczas nie zdołano wyśledzić tych nocnych i nieproszonych gości, którzy zdają się być z bliska, gdyż okazali wielką znajomość miejscowości.

**Koźle.** W ciągu tygodnia od 9 do 15 kwietnia znajdowało się w tutejszej przystani na Odrze 247 naładowanych łodzi. Przybyło 19 łodzi, wioząc 4199 beczek (po 20 centnarów) kruszców i towarów kupieckich, a wyszło 217 łodzi, wioząc 54 122 beczek węgli i 11 łodzi z żelazem, cyną, drzewem itp.

**Olesno.** W zeszłym tygodniu kilku wychodźców z Król. Polskiego, którzy koło Bocianowic przechodzą przez granicę, zostali przeprowadzeni za opłatą (łapówką) przez żołnierza pogranicznego przez rzekę Liswartę. Dziewczyna 18 letnia już po pruskiej stronie upadła na ziemię z słabości. Pozostało przy niej dwóch ludzi, aż rano przybył żandarm i nakazał zanieść ją do domu gminnego. Biedaczka już nie żyła. Zawezwany lekarz stwierdził, że dziewczyna zmarła z wycieńczenia czyli z głodu. Straszny to los. Ks. kapelan Rudzki urządził jej piękny pogrzeb, gdy się dowiedział, że zmarła była w parafii swojej u wielkanocnej spowiedzi.

**Opole.** W sobotę 15 bm. toczył się przed sądem w Opolu ciekawy proces. Było oskarżonych więcej jak 50 posiedzicieli z Ochodzy, których amtowy pociągnął do kary za to, że przy ostatnim pożarze u chałupnika Steinfelda nie brali udziału w pracach ratunkowych. Gdy bowiem amtowy przybył na miejsce pożaru, zastał tam tylko jedenastu ludzi, więc kazał nieobecnych zapisać. Rzecz tymczasem, tak się miała, że pociągnięci do kary posiedziciele, z których każdy miał 10 marek zapłacić, na miejscu nieszczęścia byli i uratowali w wielkiem niebezpieczeństwie znajdujące się bydło, ale gdy zawalił się dach i ogień już tylko wewnątrz murów się znajdował i gasł coraz więcej, odeszli do swoich domów. Sąd w Opolu rozstrzygnął na korzyść wszystkich oskarżonych i uwolnił ich od winy i kary.

## Z naszych stron.

**Polacy górą** — woła w jednym z ostatnich numerów »Polak w Ameryce« wychodzący w Buffalo, i to z następującej przyczyny: w tygodniu od 20 do 27 lutego urodziło się w Buffalo 193 dzieci, a z tych było dzieci polskich 81. Miasto Buffalo liczy około 220,000 mieszkańców, a w tej liczbie mniejwięcej 80,000 Polaków. A więc 140,000 Irlandczyków, Niemców, Włochów, żydów, Amerykanów itd. zdobyło się tylko na 112 dzieci, a 80,000 Polaków na 81 dzieci w jednym tygodniu. Pod względem ilości urodzin, Polacy przewyższają wszystkie inne narodowości. A mimo to są jeszcze tacy, którzy nie chcą wierzyć, że Polaków w Stanach Zjednoczonych jest z górą dwa miliony.

# Wiadomości literackie.

**Dzieje Polski** przystępnie a obrazowo przedstawił Julian Baczyński w 2 tomach z ilustracyami. Poznań. Nakładem Karola Kozłowskiego 1904. Wielki oktaw, 939 stron.

Z całości tego pięknego dzieła tchnie czysta miłość do pokochania przeszłości mimo jej wad i przywar, gdyż tyle tam pięknych i wzniosłych cnót narodowych zajaśniało, że warto być dzieckiem narodu z tak świetną przeszłością. Autor tak ślicznie kończy swe obszerne dzieło: »Więc choć Ojczyzna zrujnowana, istnieje przecież jeszcze ziemia polska i żyje naród polski, pracowity, pilny, pełen energii i siły, naród, który nie myśląc teraz o powstaniach i rewolucyach, nosi w sercu gorącą miłość ukochanej ojczyzny, pracuje ciągle nad sobą, stara się o zachowanie i podniesienie bytu narodowego, żyje nadzieją i ufa tylko w Bogu, w którego rękach przyszłość.«

We wydaniu tego dzieła tak autor, jak i wydawca złożyli się na piękną całość. Pierwszego praca literacka jest sumienna, przystępna i wartościowa, a drugi nie żałował nakładu i trudu, aby dzieło wypadło i pod względem zewnętrznym imponująco. Postaranie się tak wielkiej mnogości poprawnych ilustracyi, które zarazem szerzą zmysł piękna, poczytać trzeba wydawcy za niemałą zasługę.

Społeczeństwo powinno też umieć ocenić to piękne wydawnictwo i poprzeć je jak najprędszem rozkupieniem. Każdy inteligentniejszy Polak, chcący zapoznać się nieco szerzej z dziejami przeszłości naszej, powinien nabyć to dzieło dla siebie, a jeżeli ma dorastającą familię, to tem więcej książka taka powinna być w jego posiadaniu, aby zapoznać się z historyą polską, a przytem wszystkiem będzie ona prawdziwą ozdobą w domu.

Zalecamy »Dzieje Polski« w powyższem wydaniu szczególniej Zarządom Towarzystw. Może jest wielu takich, którym nie stać na zakupienie nawet tego przystępnego dzieła, a za pomocą bibliotek towarzyskich będą mogli dobrze się zapoznać z najnowszą książką. Niech więc Towarzystwa tak w kraju, jak na obczyźnie pamiętają o tem wydawnictwie, które można nabyć w księgarni »Górnoślązaka«.

Cena: Egzemplarz broszurowany 6 mk., egzemplarz kartonowany 6,50 mk., egzemplarz oprawny ozdobnie w płótno 7,50 mk. Opłata poczty do Niemiec i Austryi wynosi 50 fen., do Francyi 80 fen., do Ameryki 1 mk. 50 fen.

Adres do zamówienia wystarczy »Górnoślązak« Kattowitz.

---

**„Obrazki ze Śląska Polskiego"**, napisał Staropolanin. Nakładem »Górnoślązaka« w Katowicach. Kosztują 30 fen., z przesyłką 35 fen.

# Wiadomości techniczne

nadesłane przez międzynarodowe biuro patentowe Heimann i Spółka w Katowicach.

Czytelnicy naszej gazety otrzymają od powyższej firmy na żądanie wszelkich wiadomości w kwestyach patentowych i porady.

Patent zameldował Jakób Baron z Opola na ochraniacze do spodni. Patent otrzymał Alfred Schnura w Laurahucie na przedstawki do umywalek itd.

# Ostatnie wiadomości.

## Wojna.

Wiadomości z morskiego terenu wojny są i dziś tak niejasne i sprzeczne, że trudno oprzeć na nich jakiekolwiek wnioski lub przypuszczenia co do rozwoju wypadków w najbliższych dniach. Wiadomość, przypisująca Rosyanom zamiar zajęcia wyspy Formozy. brzmi tak fanastycznie, że trudno traktować ją na seryo.

Na lądzie, w Mandżuryi, toczą się znów codziennie walki podjazdowe. Generał Liniewicz donosi o potyczce, stoczonej 12 bm. w pobliżu miejscowości Meian. Z Tokio nadchodzi wieść, że w dniu 15 bm. walczono w Sanyenchinie na drodze do Fouguan, a więc w kierunku północno-wschodnim od głownych stanowisk armii rosyjskiej. Rosyanie zmuszeni zostali tam do odwrotu i cofnęli się, pozostawiając na polu walki 8 trupów. Sytuacya obustronna jest i tu jeszcze niewyjaśniona.

*Wojna na morzu.*

**Londyn.** Z Tokio donoszą urzędownie, że w północno-wschodniej Korei ogłoszony został stan wojenny.

Biuro Reutera donosi. W obrębie wysp rybackich obowiązuje obecnie prawo wojenne. Wszystkie okręty muszą się trzymać w oddaleniu 7 mil morskich od wybrzeża. Okręty państw neutralnych, chcąc wjechać do portu Kulung, muszą uzyskać na to pozwolenie władz japońskich.

**Petersburg.** Według depeszy z Władywostoku, port tamtejszy jest już zupełnie wolny od lodu.

*Gdzie się znajdują?*

**Londyn.** »Daily Express« sądzi, że zarówno pobyt admirała Togo, jak i floty Rozdiestwieńskiego, nie jest dokładnie znany.

»Daily Telegraph« donosi z Tokio: W niedzielę stwierdzono tu, że okręty eskadry bałtyckiej znajdują się koło Hongkong. Również 5 okrętów węglowych przybyło do pewnej wysepki, oddalonej o pięć mil od Hongkong.

To samo pismo donosi z Szangaju, że w Gensan na Korei ustanowiono strefę obronną. Okręty, przepływające koło tego portu, muszą płynąć z szybkością 5 węzłów.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Najważniejszym wypadkiem w Królestwie Polskiem jest szczery, jak się tym razem zdaje, zamiar rządu zaprowadzenia ziemstw. Zapowiada to wybór mężów, którzy ułożyć mają warunki organizacyi ziemstw, o czem powyżej donosi korespondent warszawski. Nie jest to znowu »zdobycz« zbyt znamienita, skoro nawet na Sybiryi mają być ziemstwa zaprowadzone.

Z Warszawy donoszą do dzienników niemieckich, że onegdaj odbyło się tam bardzo liczne socyalistyczne zgromadzenie, na którem uchwalono na 1 maja proklamować strejk powszechny w całym kraju i urządzić wielkie demonstracye. Ostateczna jednak decyzya zapadnie w Petersburgu ze strony komitetu centralnego.

Rada państwa w Petersburgu uchwaliła wprowadzić z dniem 1 stycznia 1906 nowy, powszechny kodeks karny. Paragrafy, dotyczące prasy i przestępstw religijnych wchodzą w życie zaraz po ich uchwaleniu stosownie do ukazu z 20 grudnia r. z.

### Napad na deputacyę chłopską.

**Berlin.** Do pism tutejszych donoszą z Warszawy, że deputacya chłopów polskich, która przybyła tu do jenerał-gubernatora Maksymowicza, została w drodze do zamku napadnięta przez kozaków, zbita nahajkami i zawleczona do więzienia.

### Żandarmerya kozacka.

**Kolonia.** »Köln. Ztg.« donosi z Petersburga, że rząd rosyjski zamierza utworzyć 20 pułków jazdy kozackiej dla utrzymania wewnętrznego porządku w Rosyi. Mają być do tego powołani kozacy duńscy, kubańscy i orenburscy, którzy pełnić będą służbę w europejskiej Rosyi i na Kaukazie.

### Opór Filandyi.

**Berlin.** Z Helsingforsu telegrafują: Sejm finlandzki powziął uchwałę, iż nie będzie płacił do skarbu rosyjskiego obowiązkowej kwoty 10 milionów rubli, dopóki rząd carski nie cofnie wszystkich zarządzeń, wydanych z powodu zamordowania generał-gubernatora Bocrikowa.

### Reformy w Królestwie.

»Kuryer Warsz.« donosi: »W pierwszych dniach maja rozpoczną się w Warszawie narady komisyi, której poruczono opracowanie projektu wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem. Z rozporządzenia generał-gubernatora do udziału w tej pracy zaproszeni zostali pp.: prezes kieleckiego Towarzystwa rolniczego Eustachy Dobiecki, radca komitetu T. K. Z. Stanisław Dzierzbicki, ordynat Adam hr. Krasiński, Józef Jeziorański, Stanisław hr. Łubieński, Józef Ostrowski, Maciej ks. Radziwił (syn) ze Staszowa i ordynat Maurycy hr. Zamojski«.

Z Wilna telegrafują, że gubernator zabronił tamtejszemu Towarzystwu rolniczemu zwołania posiedzenia w celu ułożenia memoryału do komitetu ministrów w sprawie reform państwowych.

W sprawie reform telegram berliński Agencyi donosi z Petersburga, że nowa polityka stosowana względem Kaukazu i wprowadzenie ziemstwa w Syberyi, wszystko to są oddzielne ogniwa tej samej polityki wewnętrznej, którą stopniowo, siłą konieczności, a »z woli wyższej«, wprowadza się w życie, niezależnie od zdania i dążeń oddzielnych ministrów i działaczy państwowych. Polityka ta otwiera nową erę także w życiu Królestwa Polskiego. Przesilenie obecne nie powinno nikogo zrażać. Do narady pod przewodnictwem ministra Bułygina będą zaproszeni przedstawiciele większych miast polskich, aczkolwiek skład narady jest nieliczny.

### Klęska strajkujących.

**Rzym.** Dzienniki poranne konstatują, że strajkujący kolejarze ponieśli zupełną klęskę. Liczba kursujących pociągów na wszystkich liniach znacznie dziś większa, niż wczoraj. Zarządy kolejowe poczyniły starania o nowe siły robotnicze. W nocy w całych Włoszech komunikacya kolejowa odbywała się bez wypadku. Burmistrz Florencyi podał myśl, aby ogłosić subskrypcyę pienieżną dla tych robotników, którzy nie wzięli udziału w strajku.

Strajk kolejowy nie powiódł się. Komitet strajkowy wydał odezwę, w której ogłasza, że strajk jest okończony. Z wielu stron donoszą, że kolejarze podejmują służbę na nowo.

Zgodne doniesienia w całych Włoch stwierdzają, że strajk kolejarzy się nie udał. Przywódzcy strajkowi opuścili Rzym.

### Zaburzenie strajkowe.

**Nantes.** Wykroczenia strajkujących robotników dokowych przybierają groźne rozmiary. Koło giełdy robotniczej pokaleczono kamieniami 10 żandarmów. Większa część sklepów tej dzielnicy zamknięta. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

**Limoges.** Onegdaj przyszło tu do krwawego starcia między strajkującymi a wojskiem. Demonstranci chcieli uwolnić kilku aresztowanych i włamać się do więzienia. Przeciw demonstrantom wyruszyła konnica, którą obrzucono z tłumu kamieniami. Żołnierze zrobili użytek z broni. Kilka osób zabitych, kilka odniosło rany.

### Niepokoje w Bułgaryi.

**Sofia.** Wzburzenie ludności z powodu rzezi w Zagoriczanach trwa dalej. Na prowincyi odbyły się wiece z protestem przeciw okrucieństwom i wezwano rząd, aby przedsięwziął środki zaradcze. Organ rządowy przypisuje całą winę dyplomacyi tureckiej, która chce podburzyć narodowość chrześciańską przeciw sobie, zapowiada jednak dalej, że mocarstwa położą koniec tym zabiegom tureckim.

# Sprawy towarzystw.

**Król. Huta.** »Kółko towarzyskie« odbędzie przyszłe posiedzenie w drugie święto wielkanocne o godzinie pół 6 wieczorem, w sokolni przy ul. Heiduckiej 46. Na porządku dziennym: Odczyt p. t. »Uwagi i rady praktyczne dla członków towarzystw i zarządów«. Liczny udział członków i gości pożądany Zarząd.

# Żarty i dowcipy.

**Gęś o jednej nodze.** Kucharz pewien piekąc dla pana gęś, zjadł od niej pałkę (nogę). Pan spostrzegł na półmisku gęś bez nogi i kazał pytać kucharza, ale ten odpowiedział, że ta gęś miała tylko jednę pałkę. Pan mówiąc. że to być nie mogło, surowo go złajał. Gdy później byli w podróży, ujrzeli wiele gęsi na lodzie, a każda stała na jednej nodze (bo gęś podnosi jedną nogę dla rozgrzania).

— A co — rzeknie kucharz — a widzi pan, że te gęsi mają po jednej nodze.

Pan wówczas gwizdnął, a przelęknione gęsi spuściły nagle nogi.

— A co, widzisz cymbale, czy im brakuje drugiej nogi!

— To też — odrzecze spokojnie kucharz — gdyby pan i wtenczas był gwizdnął, gdy gęś podano, to niezawodnie znalazłaby się i druga noga.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.